Nr. 219 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, piątek 25 września 1925. | Rok VIII


# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ


P. T. Biblioteka Uniwersytecka

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

# Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek powieściowy.

# Pomyślne widoki zakończenia wojny celnej z Niemcami.

## O wstąpienie Polski do Ligi Narodów.

WARSZAWA. 23. września — (tel. wł.) W kołach politycznych mówią o możliwości wejścia Polski do Rady Ligi narodów. Odbyłoby się to w ten sposób, że jeden z sześciu ruchomych mandatów w Radzie zwolniony byłby przez Szwecję. Polska ma szanse objęcia miejsca po Szwecji, przy poparciu państw bałtyckich, małej ententy, Kanady i Brazylji.

Mówią, że w związku z tem, ma wyjechać do Genewy min. Skrzyński, gdzieby zadecydował czy i w jakich okolicznościach postawi kandydaturę Polski do Rady Ligi.

## Kredyty dla banków.

WARSZAWA. 23. września — (tel. wł.) Dziś przybyła do Warszawy delegacja banków krakowskich, która z posłami i senatorami małopolskimi udała się do premiera z prośbą o pomoc dla banków. Premier skierował delegację do komitetu bankowego, utworzonego przy Banku Gospodarstwa krajowego. Poza tem premier uzależnił pomoc od zgody banków na komisarza rządowego z głosem decydującym oraz od warunku, że pomoc udzielona będzie nie dla operacji bankowych, lecz na kredyty dla przemysłu.

WARSZAWA. 23. września — (tel. wł.) Ministerstwo skarbu w porozumieniu z dyrekcją Banku Gospodarstwa Krajowego postanowiło oddać do dyspozycji komitetu kredytowego przy tymże banku kwotę 25 miljonów zł. Z sumy tej mają być udzielone kredyty bankom prywatnym, dotkniętym kryzysem gospodarczym.

—:::—

## Przeciw wywozowi ropy zagranicę.

WARSZAWA, 23. września. (A. W.). Pewne przedsiębiorstwa naftowe wywierają nacisk na rząd celem uzyskania pozwolenia na wywóz ropy zagranicę. Rząd jest przeciwny temu, ponieważ zdolność i przeróbka naszych rafineryj jest 2 razy większa od produkcji ropy. Ropa ta szłaby do Czechosłowacji, która bierze od nas teraz gotowe przetwory ropy naftowej. W razie wywozu ropy stracilibyśmy rynek zbytu na gotowe produkty w Czechosłowacji, a z drugiej strony, rafinerje stanęłyby z braku surowca. Przeciwko wywozowi ropy z Polski opowiadają się rafinerje: Polmin, Limanowa, Jasło, Vacuum i Nobel.

## Gwałty antypolskie na Śląsku opol.

WARSZAWA, 23. września. (A. W.). Na Śląsku Opolskim organizacje nacjonalistów niemieckich rozwijają ożywioną działalność terorystyczną. Działacze polscy otrzymują liczne listy anonimowe z pogróżkami i żądaniem wyjazdu do Polski. Jednego z nich bezlitośnie pobito w miejscowości Szobmierki. Redakcjom pism polskich w Opolu i w Bytomiu zagrożono wysadzeniem w powietrze, zaś do redaktora „Katolika“ w Bytomiu w biały dzień strzelano. Polski przedstawiciel złożył z tego powodu skargę w Górnośląskiej Komisji Mieszanej.

—:::—

## Niepowodzenia powstańców w Marokku.

MADRYT, 23. września. (Pat). Urzędowy komunikat z Marokka donosi, że w oddziałach nieprzyjaciela szerzy się wielkie rozprzężenie, które na pewnych odcinkach doprowadziło do jawnego buntu przeciw autorytetowi Abd-el-Krima.

PARYŻ, 23. września. (A. W.). Dzienniki donoszą, że Abd-el-Krim, dowiedziawszy się o zdradzie jednego ze szczepów tubylczych, który ułatwił Hiszpanom lądowanie w zatoce Alhoucemas kazał spalić wioski należące do tego szczepu.

MADRYT, 23. września. (A. W.). Wiadomość o tem, że Abd-el-Krim podczas walk o Bibanę został ciężko ranny potwierdza się. Odłamek granatu utkwił mu w lewej nodze. Wodzowi kabylów udzielili natychmiastowej pomocy dwaj lekarze niemieccy, przydzieleni do sztabu generalnego Abd-el-Krima.

## Wielki pożar pod Będzinem.

WARSZAWA. 23. września. — (tel. wł.) Z Sosnowca donoszą: Dzisiaj w nocy wybuchł we wsi Rokitno szlacheckie pod Będzinem groźny pożar, którego pastwą padło przeszło 200 zabudowań włościańskich. Kilkadziesiąt rodzin pozostało bez dachu i chleba, ponieważ spłonęły również tegoroczne zbiory.

NA RATY!
Książki Szkolne
sprzedaje
Księgarnia Ludowa Lwów Szajnochy 2.
Wszystkim Członkom Związków Zaw. za potwierdzeniem Organizacji. Jedna trzecia część gotówki przy zakupnie, reszta w dwu ratach miesięcznych.

## W Chinach zagraża nowy wybuch wojny domowej.

LONDYN. 23. września. (A. W.) W Chinach sytuacja coraz bardziej zaostrza się. Gen. Yuh- Wey- Szuang popierany przez Moskwę gromadzi na granicy prowincji Szansi, która przez kilka lat była spokojna znaczne oddziały wojska, celem zbrojnego wystąpienia. W razie wkroczenia tego generała do prowincji Szan-si gen. Tsang-Tso-Lin chwyci za broń, mając za sobą poparcie Japonji i Anglji.

LONDYN. 23. września. (A. W.) Donoszą z Tokio: Japoński urząd do spraw zagr. otrzymał poufną wiadomość, że przygotowuje się wojna domowa między Tsang-Tso-Linem a t. zw. generałem chrześcijańskim, popieranym przez sowiety, Feng-Yuh-Siangiem. Japonja postanowiła zachować się neutralnie. W razie wybuchu wojny domowej, konferencja w sprawach chińskich nie odbędzie się.

## Ustalenie wartości czystego złota.

WARSZAWA. 23. września. — (tel. wł.) Decyzją z dnia wczorajszego ustalił min. skarbu Grabski wartość 1 grama czystego złota na 3 zł. 97.44 gr. Wartość ta jest obliczona na podstawie cen czystego złota na giełdzie w N. Yorku i przeciętnego kursu dolara w St. Zjednoczonych w postaci czeków na giełdzie warszawskiej.

## Walki w Syrji.

LONDYN. 23. września. (Pat.) „Times“ donoszą z Bajrutu, że wojska francuskie zamknęły miejscowość Djebel Druze z trzech stron, z czwartej zaś strony działa wojsko angielskie w Transjordanji. Przewidują, iż niebawem podjęty będzie decydujący atak przeciw powstańcom.

# Teror jako oręż w walce politycznej.

Tow. pos. Jaworowski wygłosił w Warszawie, wobec licznie zebranych słuchaczów ciekawy odczyt na temat zagadnienia teroru, jako oręża w walce politycznej.

Pierwszą część odczytu mówca poświęcił historji zagadnienia walki terorystycznej w międzynarodowym ruchu robotniczym i wykazał, biorąc za przykład wszystkie najważniejsze kraje Europy, że zachodnio-europejski ruch robotniczy nie opierał się właściwie nigdy na terorze, jako na orężu walki politycznej. Co się tyczy takich krajów, jak Anglja, Francja, Belgja, Niemcy — można mówić jedynie o sporadycznych faktach stosowania tam teroru; niema jednak mowy o konsekwentnej robotniczej akcji terorystycznej w tym znaczeniu, w jakim rozumiano ją np. u nas i w Rosji. Anarchizm (stojący, w przeciwieństwie do socjalizmu na gruncie teroru) nigdy nie był silny na zachodzie Europy.

Teror, jako oręż w walce politycznej, miał szerokie zastosowanie w takich krajach, jak Włochy, Hiszpanja, Rosja; tj. wszędzie tam, gdzie rządy miały charakter wybitnie despotyczny.

Reasumując swoje wywody, mówca podkreślił, iż tylko pewne specyficzne formy państwowe wywołują teror, jako zjawisko ruchu robotniczego. W krajach, gdzie jest ustrój demokratyczny i konstytucyjny; w krajach, gdzie istnieje możliwość walki parlamentarnej o reformy polityczne i społeczne — teror jest zjawiskiem sztucznem, bezcelowem — i klasa robotnicza nie ucieka się doń w walce o swoje wyzwolenie.

Znaczną część odczytu mówca poświęcił historji teroru w Rosji i Polsce i warunkom, jakie wytworzyły potrzebę tego rodzaju walki bojowej.

Rządy w państwach zachodnio-europejskich były i są wyrazicielami tej, czy innej klasy społecznej. Jasne jest, że z klasą społeczną nie można walczyć terorem, terorem nie wprowadzi się ustroju socjalistycznego; dokonać tego można jedynie przez ruch masowy.. W Rosji jednak rząd carski nie był wyrazicielem żadnej klasy społecznej, istniała tam władza jednostki, stojącej poza wszelką klasą społeczną i mającej w swoich rękach drabinę urzędniczą. Teror w tym wypadku zwracał się nie przeciwko klasie społecznej, a przeciwko jednostkom rządzącym, których na innej drodze zwalczyć nie było można.

Mówca skreślił pokrótce historję Narodnej Woli, ośrodka rosyjskiego ruchu terorystycznego.

Ówczesny ruch robotniczy w Polsce miał siłą rzeczy pewne wspólne cechy z ruchem rosyjskim, ale istniały również ogromne między nimi różnice. Już I „Proletarjat“ chociaż uznawał teror w walce politycznej, ale szedł jednocześnie w kierunku wielkiej masowej akcji — i w tej dążności zaznaczył się odrazu, na początku naszego ruchu socjalistycznego, wielki wpływ zachodnich metod walki socjalistycznej na nasz ruch robotniczy.

PPS rozpoczęła walkę terorystyczną w okresie wojny ros.-japońskiej. Źródłem akcji terorystycznej P. P. S. było dążenie do wypędzania najazdu moskiewskiego z Polski; przeświadczenie, iż naród, rządzony bagnetem i siłą, — jedynie bagnetem i siłą może się oswobodzić. Była to jednocześnie metoda przygotowania mas do walki, ideałem naszego ruchu było raczej ubojowienie mas, niż — tak, jak było w Rosji — usunięcie tej, czy innej jednostki rządzącej.

Obecnie, w Polsce niepodległej, wywalczonej krwią robotnika i chłopa, podłożone zostały zasadnicze fundamenty pod rozwój demokracji.

I dopóki demokracja w Polsce nie zostanie złamana — stwierdził mówca wśród oklasków — dopóty nie będzie w Polsce teroru, jako formy ruchu robotniczego! Akcja terorystyczna możliwa jest tylko wówczas, gdy ma ona głębokie poparcie szerokich rzesz robotniczych, inaczej nie mogłaby się utrzymać; a klasa robotnicza, prowadząca konstytucyjną, parlamentarną i organizacyjną walkę o swoje zdobycze, nie może jednocześnie mieć nic wspólnego z akcją terorystyczną. Albo demokracja — albo teror!

O ileby gwałtem chciano zburzyć demokrację w Polsce, klasa robotnicza odpowiedziałaby na to gwałtem. Póki jednak Polska rozwijać się będzie normalnie w ustroju demokratycznym, pchać ją będziemy ku socjalizmowi za pomocą jawnego masowego ruchu proletarjackiego.

# W przededniu zakończenia wojny celnej z Niemcami.

**Tow. poseł Diamand u premjera.**

WARSZAWA, 23. września. Do Warszawy przybył delegat do rokowań polsko- niemieckich pos. tow. Diamand. Jak się dowiadujemy, już wstępne posiedzenia obu delegacji doprowadziły do pewnych konkretnych wyników. Żądania Niemców dadzą się skrystalizować w następujących dwóch punktach:

1) wolność osiedlania się rzemieślników i kupców niemieckich na całym terenie Rzeczypospolitej;

2) wstrzymanie wydalania optantów niemieckich z Polski.

W zamian za wykonanie przez Polskę tych dwóch postulatów niemieckich gotowi są nasi kontrahenci do natychmiastowego wydania zarządzeń, któreby umożliwiły poważny eksport węgla do Niemiec prawie w tych granicach, jak się to działo do dnia 1. czerwca r. b. t. j. do czasu rozpoczęcia t. zw. wojny celnej polsko- niemieckiej.

Ze względu na wagę, jaką dla przemysłu i górnictwa górnośląskiego miałoby przyjmowanie przez Niemców węgla polskiego, poseł Diamand zgłosił się do p. premiera Grabskiego w sprawie otrzymania dalszych instrukcji oraz wskazówek, jak daleko iść może delegacja polska na ustępstwa wobec Niemców.

W tygodniu bieżącym zostają w Berlinie wznowione obrady obu delegacji, podczas których zacznie się dyskusja o zagadnieniach importu i eksportu innych artykułów oprócz węgla pomiędzy obu krajami, tak, aby można było w najbliższym czasie przerwać wojnę celną.

—:::—

# Fale upadłości zalewają Polskę.

W ciągu ostatnich dni cały szereg mniejszych i większych firm ogłosił upadłości. Fala protestów zaczyna zalewać całą Polskę a w upadłościach tych zaangażowana jest Łódź na sumy olbrzymie. Niepodobna jest dzisiaj przewidzieć, jakie rozmiary przyjmie to katastrofalne zjawisko masowych upadłości, — faktem jest tylko to, że sytuacja obecna nie upoważnia bynajmniej do żadnego optymizmu.

W Jarosławiu ogłosła upadłość firma Lachman, w Kielcach Włodower, we Lwowie „Poleks“. Szejnbach i Hecht, Maurycy Kandel, w Poznaniu hurtownia włókiennicza „Włókno“, w Ostrowcu — Wajnman, w Rzeszowie: Izaak Klajn O. Ungar, J. Haar, Siegel; Hage; A. Rant, w Stanisławowie — „Bracia Haller“; w Wilnie — Taselkraut.

To pokłosie ostatnich kilku dni przybrało rozmiary katastrofalne.

W Wilnie zwłaszcza niewypłacalności są zjawiskiem normalnem, codziennem nieomal.

—:::—

# Na temat teatru lwowskiego.

(Dokończenie).

I teraz zaczyna się prawdziwa gehenna aktora polskiego we Lwowie. W wyborze bowiem poszczególnych osób zespołu nie rozstrzygała zdolność, inteligencja, czy długoletnia praca poszczególnego artysty na scenie, lecz przeważnie stosunek pokrewieństwa do różnych dygnitarzy miejskich, protekcja tychże i t. p. Pozbyto się wszystkich sympatyków byłego dyrektora, mimo, iż między nimi było kilka bardzo zdolnych sił, w chórach i orkiestrze pozbywano się ludzi zdolnych z głosami i z repertuarem, gdzie znowu decydowała prócz protekcji narodowość danego osobnika. Wynikło z tego, że obecnie w chórze, prócz kilku starszych pozostałych chórzystów i chórzystek, każdą, nawet starą operę czy operetkę trzeba z chórem przygotowywać od nowa — podczas gdy nowopowstałe teatry operowe w Katowicach i w Toruniu, zaangażowały ze Lwowa na doskonałych warunkach ludzi z gotowym repertuarem i z głosami.

Aktor lwowski, wynagradzany zeszłego sezonu "nadmiernie" (w myśl twierdzenia laików, niemających pojęcia o wydatkach na stroje i ubrania na scenę), wypłacany nieregularnie, osądzony od zdolności przez część prasy, zwalczającej teatr i byłą dyrekcję, został zdezorjentowany i wówczas, gdy każdy pracownik biurowy czy handlowy, zażywał wywczasów letnich (lipiec — sierpień) aktor lwowski zmuszony był siedzieć we Lwowie, oczekiwać na to, by w połowie miesiąca sierpnia, w okresie, kiedy już wszystkie teatry mają poangażowane zespoły, usłyszeć z ust kolegi-dyrektora z rozczulającym uśmiechem słowa: "na pana czy też panią nie reflektuję — niech się pan przejedzie po Polsce..." — Tak powiedziano ludziom, którzy na tej scenie potracili głosy i zdrowie, a wobec których miasto ma przecież pewne zobowiązania.

Zatrzymanemu staremu zespołowi dano do zrozumienia, iż gdyby nie późna pora, chętnie i tychby zmieniono, dano im jednak śmiesznie małe gaże, które w przyszłości odbiją się na zewnętrznym wyglądzie tychże artystek i artystów na scenie.

Natomiast nowoangażowanym (zaledwie kilka sił wybitnych) podawano gaże iście królewskie. Na zmienione drugo- i trzeciorzędne stanowiska w miejsce ludzi z zewnętrznymi warunkami i rutyną, poangażowano wiele osób młodych, z prowincji, których nie wiadomo do czego użyć. Dyr. Barwiński na wszystkie czynione w tym względzie uwagi tłumaczył to stanowiskiem "subkomitetu", który zażądał wprost zmiany całego personalu artystycznego, co tylko ze względu na spóźnioną porę nie dało się zrealizować, a niezredukowany personal tylko tej okoliczności zawdzięcza, że został się na scenie.

Te okoliczności właśnie deprymująco podziałały na cały zespół artystyczny, tem bardziej, że — mimo zapewnień prezydjum miasta w dziennikach, — nawet te grubo obcięte gaże dalej płacone są nieregularnie, a kontrakty dotąd przez miasto nie zatwierdzone, co wywołuje nieprzyjemne incydenty z administratorem teatru.

Co się zaś tyczy budżetu, którym się ciągle p. dyrektor wraz z subkomitetem zasłania, to został podobno już dawno przekroczony poza preliminowane ramy a o angażowaniu kilku wybitnych sił artystycznych, między innemi reżysera Sosnowskiego, ma zadecydować cała Rada miejska.

Chaos i bezład gospodarki wewnętrznej daje się zauważyć na zewnątrz. Publiczność również cały sezon dezorjentowana sprzecznymi głosami prasy, trzyma się w rezerwie i oczekiwaniu, ograniczając się na razie do czytania sprawozdań ze sztuk w dziennikach.

Zresztą na co pójdzie? W dziale operetki (najintratniejszym) wystrasza się ludzi graniem aż do znudzenia „Maricy“ czy „Doriny“, o jakiejś nowości w tym dziale i mowy na razie niema — opera również ogranicza się do powtarzania starych rzeczy i uczenia tychże chóru. W dziale dramatu t. zw. senzacyjnego i komedji ujrzeliśmy kilka nowości — które zdaje się długo nie utrzymają się na afiszu.

Koncepcja z graniem komedji i dramatu w Teatrze Nowości okazała się złą. Sala ta bowiem nie nadaje się na rzeczy kameralne już choćby z powodu złej akustyki — wędrowanie zaś artystów, chóru i orkiestry z instrumentami z teatru do teatru okazało się już obecnie w praktyce nie odpowiednie.

Wszystko przemawiało za prowadzeniem o-

# Podarunek dla nierobów katastrofą kraju.

Przed wojną w uporządkowanych bądźcobądź stosunkach pod zaborem austrjackim płaciło się za mieszkanie mniej więcej jedną dziesiątą, w najgorszym razie jedną piątą część zarobku miesięcznego. Obliczano, że urzędnik może preliminować na mieszkanie bez uszczerbku dla innych pozycji wydatków jedną piątą część swej pensji, przekroczenie tej normy było uważane za najwyższą lekkomyślność i źle widziane przez przełożone władze danego urzędnika.

Jakże się dzieje w Polsce? Wskutek lekkomyślnie przez reakcyjną większość sejmową uchwalonej zmiany ustawy o ochronie lokatorów, dziś ludzie żyjący z ciężkiej pracy płacą już za mieszkanie więcej niż jedną piątą część swego wynagrodzenia, a jeżeli w tem samem tempie to jest co kwartał będą postępowały zgodnie zresztą z ustawą, podwyżki czynszów, za rok urzędnik czy robotnik będzie już płacił jedną trzecią, a nierzadko połowę swych zarobków za sam dach nad głową. Z czego będzie żył, za co ubierał siebie i rodzinę, kształcił dzieci, o to beztroskliwy, a pogodnie nastrojony rząd nie troszczy się wcale.

Jeżeli jednak ten rząd chce uniknąć niepożądanych wstrząśnień, musi się zainteresować tem niesłychanie ważnem zagadnieniem.

Zrobiony przez Sejm kamienicznikom prezent musi zostać cofnięty raz dlatego, że jest niemożliwe, aby sam dach nad głową pochłaniał tyle, że na utrzymanie nawet nędzne nie wystarczy ludziom żyjącym z pracy, a powtóre dlatego, że sama ustawa uchwalona przez reakcjonistów usprawiedliwiana była przez nich tem, że w krótkim czasie musi nastąpić powrót do normalnych stosunków i że ożywi się właśnie przez zmianę ustawy ruch budowlany.

Życie pokazało, że zawiodło jedno i drugie. Zastój na wszystkich polach, redukcja urzędników i robotników, katastrofalny wzrost bezrobocia, a stąd nędza, obejmująca coraz szersze masy, jest zaprzeczeniem tego, czego się spodziewano w chwili wprowadzania nieszczęsnej “noweli“ do ustawy o ochronie lokatorów. A co się tyczy ożywienia ruchu budowlanego, to widzieliśmy, że nie było żadnej inicjatywy prywatnej w tym kierunku, co gorsza, rząd zbagatelizował ustawę o rozbudowie, uchwaloną dzięki nadludzkiej pracy i energji tow. posła Hausnera i z funduszu rozbudowy uchwalonego w wysokości 100 miljonów złotych preliminował zaledwie kilka miljonów dla miast, mimo, że równocześnie znalazł dość pieniędzy na kredyty dla rekinów kapitalistycznych.

Tak więc brak mieszkań i nędza powszechna dostatecznie przemawiają za tem, aby nie tylko wstrzymać ale cofnąć obecny poziom czynszów najmniej do jednej czwartej czynszów przedwojennych.

Trzeba się liczyć z tem, że niemal jedynym elementem pasorzytniczym, a zbogaconym dzięki wojnie, są kamienicznicy. Pracuje lub każe pracować swoim ludziom i bankier i przemysłowiec i obszarnik i z tego zbiera dochody. Jeden tylko kamienicznik nie pracując i nic nie ryzykując czerpie zyski lichwiarskie. Kamienicznik oszukał banki płacąc mu długi zdewaluowanym pieniądzem, oszukał rząd i miasto, nie płacąc podatków lub płacąc je bezwartościowym świstkiem papieru a teraz łupi skórę z lokatorów, mając po swojej stronie ustawę, rząd i sąd. Ci panowie rzekomo pokrzywdzeni przez ochronę lokatorów — jak lamentowali — w rzeczywistości wyszli z opresji wojennej nietylko nietknięci, ale grubo zbogaceni.

Nie stało się to, czego żądali socjaliści, aby podwyższone czynsze nie wpływały do otchłannych kieszeni kamieniczników, ale na fundusz budowlany. Dziś kamienicznicy tryumfują, pieniądze z czynszów dają im sute utrzymanie, dzięki czemu nie mają na utrzymanie lokatorzy, a pieniędzy na budowę domów jak nie było tak niema.

Pamiętajmy, że brak ruchu budowlanego jest przyczyną zastoju w wielu gałęziach przemysłu. To są owoce przewidującej gospodarki obrońców kamieniczników.

---

bu działów muzycznych, tj. opery i operetki w jednym gmachu, zaś za zwinięciem Nowości, a zatrzymaniem ewentualnie Teatru Małego. Ale rozsądne głosy, które tak chciały rozwiązać sprawę, okazały się głosami wołających na puszczy.

Garść powyższych faktów i uwag umieszczamy nie w intencji zwalczania teatru lub utrudniania pracy jej kierownikowi — ale kieruje nmą wzgląd na dobro tej instytucji.

W interesie więc rozwoju teatru domagać się musimy przedewszystkiem większego uniezależnienia obecnego kierownika dyr. Barwińskiego od zgubnych wpływów magistrackich, tj. ludzi niekompetentnych, a decydujących o czysto nieraz zawodowych sprawach wewnętrznych, wypłacania regularnego personalowi teatralnemu należnych mu poborów; dalej domagamy się częstszej zmiany repertuaru we wszystkich działach; w dziale dramatu większego uwzględniania twórczości polskiej, wznowienia na popołudniówki t. zw. repertuaru ludowego, oraz uprzystępnienia inteligencji i robotnikom przez odpowiednie obniżenie cen, wstępu do teatru.

Niechaj ten rok jubileuszowy będzie zaczątkiem powrotu sceny lwowskiej do dawnej jej świetności, aby duch wielkiego dyrektora i reżysera — który ćwierć wieku temu otworzył jej podwoje, błogosławić mógł kulturalnej, owocnej pracy obecnych włodarzy świątyni sztuki polskiej na kresach.

JÓZEF ORLICZ.

---

# Liga paneuropejska zamiast Ligi Narodów.

**Memorjał p. Cudenhove-Kalergi w Genewie.**

Dość głośny inicjator i kierownik ruchu pod nazwem „Paneuropy“ Cudenhove- Kalergi, przebywając w Genewie w czasie obecnych obrad Ligi narodów, przedłożył Lidze obszerny memorjał, w którym poprostu projektuje zasadniczą zmianę jej charakteru i roli.

Memorjał opublikowany został prawie w całości na łamach „Journal de Geneve“.

Wnioskować stąd można, że dokument ten traktowany jest poważnie. Świadczy o tem także krótki wstęp, jakim zaopatrzył publikację organ szwajcarski.

Pomiędzy zarzutami, jakie czynione są Lidze narodów — pisze „Journal de Geneve“ — jednym z tych, które najczęściej powracają, jest argument, że Liga posiada podstawę zbyt szeroką, że zajmuje się sprawami zbyt różnorodnemi i że obejmuje zbyt wielką liczbę narodów. Idea Ligi narodów czysto europejskich ma wielką liczbę zwolenników. Tę właśnie „ideę Ligi narodów czysto europejskiej“ rozwija w swoim memorjale Cudenhove- Kalergi.

CZTERY LIGI NARODÓW NA ŚWIECIE.

Zaczyna od oświadczenia, że w obecnym stanie rzeczy Liga narodów jest tylko „grupą państw“, nie zaś „organem ludzkości“; ponieważ „główna potęga świata kapitalistycznego trzyma się na uboczu od Ligi narodów i główna potęga świata antykapitalistycznego jest Lidze wroga“. Co więcej „poza genewską Ligą narodów istnieją trzy inne Ligi narodów: 1) Liga londyńska, to jest stowarzyszenie narodów brytyjskiego imperjum; 2) Liga waszyngtońska, t. j. stowarzyszenie narodów unji panamerykańskiej; 3) Liga moskiewska, t. j. stowarzyszenie unji sowieckiej“. Z tych trzech Lig tylko jedna, to jest „Liga londyńska“ włączona jest do systemu genewskiego. Liga waszyngtońska jest wroga idei przyjmowania jakichkolwiek odpowiedzialności w tem, co Kallergi nazywa chaosem europejskim, zaś to, co Kallergi nazywa Ligą moskiewską, wrogie jest jakiemukolwiek mieszaniu się Europy w swoje wewnętrzne sprawy.

Według memorjału Kallergi, jedynem wyjściem i zarazem jedynym sposobem uniknięcia prędzej czy później konfliktu Ligi genewskiej z Waszyngtonem lub Moskwą, jest

UTWORZENIE LIGI PANEUROPEJSKIEJ

obok Ligi wielkobrytańskiej, panamerykańskiej i sowieckiej, zaś dopiero później rozpoczęcie pracy nad ogólnoświatową „federacją federacji“ już „sześciu kontynentów politycznych“ to jest poza czterema wymienionemi jeszcze Chin i Japonji.

Trzy problemy: problem ekonomiczny, problem pokoju i problem mniejszości narodowych mogą być zdaniem memorjału rozwiązane jedynie w absolutnej łączności przez to, co p. Kallergi nazywa „osłabieniem granic“, czyli zmniejszeniem znaczenia granic“.

Trzy czwarte narodów europejskich — brzmią słowa memorjału — jest niezadowolone ze swych granic i pragnie ich modyfikacji. Motywy tego niezadowolenia spoczywają w sprzecznościach, jakie istnieją między wymogami narodowemi, ekonomicznemi, strategicznemi, geograficznemi i historycznemi...

TRZY PAKTY GWARANCYJNE.

Jako sposób „osłabienia granic“ i jednocześnie jako podstawę „Ligi paneuropejskiej“ w konkluzjach memorjał wysuwa projekt trzech jednocześnie paktów gwarancyjnych.

„Program Paneuropy — oświadcza Kallergi — wymaga, aby zostało wzięte pod uwagę osłabienie granic: z punktu widzenia strategicznego, przez pakt gwarancji pokoju paneuropejskiego, zawarty na podstawie protokołu genewskiego i uniemożliwiający wojnę między państwami europejskiemi; 2) z punktu widzenia ekonomicznego przez zniesienie barjer celnych w Europie i stworzenie unji celnej paneuropejskiej; 3) z punktu widzenia narodowego przez paneuropejską gwarancję dla mniejszości, któraby uniemożliwiała ucisk narodowy w Europie“.

—:::—

# Groźba nowych zawikłań na Bliskim Wschodzie.

**Rosja i Turcja przeciw Anglji.**

WARSZAWA, 23. 9. (AW). „Kurjer Por.“ donosi, iż rząd turecki zarządził mobilizację rezerwistów, w związku ze sprawą Mossulu. — Krążą pogłoski o zamknięciu Dardaneli i ożywionych stosunkach turecko-sowieckich. W Londynie odbyło się wczoraj specjalne posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrywano ewentualne przesłanie pomocy Irakowi.

SOFJA, 23. 9. Przybyli tutaj z Konstantynopola kupcy bułgarscy opowiadają o ogromnem wzburzeniu, jakie panuje w Turcji z powodu sprawy Mossulu. Kraj robi wrażenie, jakoby stał przed ważnemi wydarzeniami, a obawa wojny jest powszechna.

LONDYN, 23. 9. „Westminster Gazette“ dowiaduje się, że rząd Mezopotamji prosił Anglję, aby dla ochrony kraju przed rosnącym wrogim nastrojem Turków wysłała angielską dywizję.

KONSTANTYNOPOL, 23. 9. Stanowisko Ligi Narodów w sprawie Mossulu wywołuje w całej prasie tureckiej oburzenie. Odroczenie rozstrzygnięcia określa się jako fakt niemożliwy do przyjęcia. Rząd angorski zdecydowany jest wystąpić jak najenergiczniej.

—:::—

# Nowiny z dnia.

**Lwów, dnia 24 września.**

**Awizo dla P.P. Restauratorów**
**Kwargle ołomunieckie potaniały**
u firmy **CH. SOBEL handel delikatesów**
**Lwów, Legionów 41.** 888—3

DYREKCJA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ WE LWOWIE (ul. Snopkowska l. 47) ogłasza wpisy na Kurs Elektrotechniczny Wieczorny i Kurs Radiotelegrafji — w dn. od 25. do 30. września. Wpisy przyjmuje sekretarjat w godz. od 11 do 12-tej. 893—2

ROK SZKOLNY 1925/6 W AKADEMJI EKSPORTOWEJ WE LWOWIE. Zgłoszenia do wpisów na I. rok studjów (kurs abiturjentów) ludzież nowowstępujących na II. rok studjów w Wyższej Szkole dla Handlu Zagranicznego we Lwowie przyjmuje Rektorat w czasie od 1. do 5. października b. r. od godziny 10 do 12 przedpołudniem.

Dnia 6. października ogłoszona zostanie lista przyjętych do zakładu przez Komisję Imatrykulacyjną. Przyjęci mają w czasie od 7. do 9. października dokonać wpisu, złożyć w Sekretarjacie opłaty szkolne i 3 nienaklejone fotografje. W tym czasie zapisują się także byli studenci zakładu na II. i III. rok studjów od godziny 9 do 12.

Warunkiem wstępu na pierwszy rok studjów jest złożenie z postępem dobrym egzaminu dojrzałości w szkole średniej ogólnokształcącej. Absolwenci szkół średnich, którzy przy maturze uzyskali stopień ogólny dostateczny, przyjęci być mogą tylko w miarę wolnych miejsc. Na podstawie uchwały Kuratorji szkoły, w razie wystarczających zgłoszeń, zostanie otwarty osobno żeński kurs abiturjentów.

Egzaminy wstępne z języków dla nowowstępujących na II. rok studjów oraz egzaminy poprawcze i uzupełniające odbędą się w czasie od 1. do 7. października.

Opłaty szkolne wynoszą: Taksa wstępna 20 zł., czesne roczne 300 zł. płatne w dwu ratach semestralnych.

Inauguracja roku szkolnego odbędzie się 10-go października, wykłady rozpoczynają się 12. października 1925.

REJESTRACJA ROCZNIKA 1907. Magistrat wzywa wszystkich mężczyzn urodzonych w roku 1907, a mających stałe miejsce zamieszkania w gminie miasta Lwowa, by zgłaszali się we właściwych Komisarjatach dzielnicowych w godzinach urzędowych w celu zarejestrowania się, a to w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15. października 1925 r.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 6.35, czeki na Nowy Jork 5.98.

W wolnym obrocie płacono dolary około 6.50, jednakowoż przy tendencji zniżkowej.

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH została ostatecznie zlikwidowana. Przybyły z Warszawy delegat Ministerstwa Sprawiedliwości p. Skibiński umorzył wszystkie nałożone przez lwowskiego zarządcę więzień kary dyscyplinarne.

Zajęte przez nas stanowisko uznane więc zostało za uzasadnione! — Tuszymy, że kompetentne czynniki zarządzą, co potrzeba, by nie dopuścić do jakiegokolwiek nowego zaognienia sytuacji więźniów politycznych.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI I PORANIENIA. Stefan Kuźma, zatrudniony w tartaku „Ligęza" na Łyczakowie, został przy pracy ugodzony kawałkiem drzewa, przyczem doznał zranienia w głowę, oraz wstrząsu mózgu.

Aleksander Mandziak, z Oleska, doznał przy pracy uszkodzenia prawego oka odłamkiem żelaza.

Antoni Kaczor zjawił się w nocy w Pogotowiu rat. z licznemi ranami na głowie. Po zaopatrzeniu podał, iż pobił go właściciel pewnej restauracji.

Ignacy Cwiner, zam. w Hodowicach, podczas bójki ciężko poranił nożem brata swego Antoniego C. Pokłótego przywieziono do szpitala we Lwowie.

BÓJKI I AWANTURY. Mieczysław Rajter, Franciszek Haftel, Antoni Dmytrów i Jan Szwec wywołali w stanie pijanym awanturę w restauracji przy ul. Zygmuntowskiej, przyczem zbili kilka szyb wystawowych, oraz kilka flaszek likieru. Awanturników osadziła policja w areszcie.

Za wywołanie awantur w stanie pijanym aresztowano Marję Susławską, Katarzynę Winiarską i Magdalenę Borowicz.

Jakóba Karola Methbrejera aresztowano za poranienie Jakóba Herschesa.

Jana Semczyszyna osadzono w areszcie za pobicie nożem Michała Kahaniaka.

PRAGNIE KONIECZNIE UMRZEĆ. Weronika Sz., zam. przy ul. Kochanowskiego pod l. 130, ponownie popełniła zamach samobójczy przez zażycie mieszaniny z terpentyny i spirytusu denaturowanego. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala. Powodu desperackiego kroku nie zdołano narazie ustalić.

AWANTURA W HALI TARGOWEJ. Powodem awantury w hali targowej na pl. Halickim, o czem podawaliśmy, było następujące zajście: Marja Sylwester, rzeźniczka, odmówiła sprzedaży smalcu Annie Michoń. Ta zawezwała interwencji wyw. Heilmana i posterunkowego. Sylwestrowa schowała w międzyczasie swój garnek smalcu na straganie innego rzeźnika. Wyw. Heilman odszukał ten garnek, który następnie zakwestjonował. Podczas spisywania nazwisk jakiś 12-letni chłopiec chciał z garnkiem zbiedz. Przytrzymano malca, jednakowoż rzeźnik Józef Tyński usiłował uwolnić go z rąk posterunkowego. Zajście to spowodowało zbiegowisko. Wobec groźnej postawy tłumu wyw. Heilman zmuszony był zawezwać pomocy z Komendy policji. W międzyczasie Tyński uległ atakowi nerwowemu i został odwieziony do domu karetką Pogotowia rat.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW. Lwowska policja aresztowała Oskara Berkowicza, syna właścicielki sklepu korzennego przy ul. Halickiej oraz Szulima Leibla, zam. przy ul. Słonecznej. Pierwszy z nich był przyjacielem postrzelonego Bottwina i podobno inicjatorem zbrodni zastrzelenia Cechnowskiego.

ZNÓW WYPADEK SAMOCHODOWY. 70-letnia Hania Czopp została potrącona w ul. Bożnów samochodem nr. 7114, przyczem doznała licznych obrażeń i kontuzji.

NIE MIAŁ SZCZĘŚCIA. Post. Derewienko przytrzymał na pl. Solskich Jana Dąbrowskiego w chwili, gdy ten usiłował sprzedać 2 wyprawiane skórki cielęce, skradzione na szkodę nieznanego narazie właściciela. Dąbrowski, pragnąc uniknąć niemiłych mu indagacji ofiarowywał policjantowi 1'50 zł. Osadzono go jednak w areszcie, skóry zaś zakwestjonowano i złożono w depozycie.

KRWAWY SPÓR O GOŁĘBIE. 16-letni Józef Zaczkiewicz, z Kozielnik wszczął spór o gołębie z młodszym od siebie o dwa lata Stanisławem Morawskim. Podczas wynikłej bójki Morawski pchnął nożem swego przeciwnika, raniąc go ciężko. Zaczkiewicz, idąc do szpitala zemdlał wskutek upływu krwi obok Szkoły przemysłowej. Powiadomione o tem Pogotowie rat. odwiozło go w stanie groźnym do szpitala. Nieletni nożowiec zbiegł w nieznanym kierunku.

—:::—

## 300 rodzin robotniczych bez chleba!

**Dookóła sprawy „Mazagi".**

I oto wiadomości, o których donieśliśmy wczoraj, jako o krążących wieściach, niestety przeistoczyły się w smutną prawdę.

„Mazaga" wypowiedziała w dniu wczorajszym 300 robotnikom pracę.

Ze względu na to, że w konsekwencji tego wypowiedzenia, rodziny robotników w ilości 1.400 osób pozostają bez chleba, zechcą odpowiednie czynniki powziąć w tej mierze szybką i energiczną decyzję.

Robotnik polski ufa, że Władze nie dopuszczą, by ze zbliżającą się zimą pozostawiono go na łup najostateczniejszej nędzy.

—:::—

## Konfiskata Dziennika.

Wczorajszy Dziennik padł znów ofiarą konfiskaty. Prokurator skreślił cały artykuł p. t.: „Otwórzcie okna".

Wszystkie skonfiskowane artykuły przedłożymy na pierwszem posiedzeniu sejmu.

—:::—

## NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

**Lekarz chorób dzieci**
**Dr. Lilien**
**ul. Sykstuska 23 — powrócił.**

**OPERATOR**
**Dr. Maks Jonas**
**powrócił** 883—3
i ordynuje jak dawniej **Akademicka 11** parter.

**500.000 Zł.**
**wypłaciliśmy w poprzedniej**
**LOTERJI KLASOWEJ**
tytułem różnych wygranych.
Obecnie sprzedajemy losy I. klasy nowej loterji. — Główna wygrana 400.000 Zł. Razem 32.000 wygranych w sumie 10.000.000 Zł.
**CAŁY LOS 40 zł. POŁÓWKA 20 zł. ĆWIARTKA 10 zł.** Po otrzymaniu zamówienia przesyłamy los oraz czeki pocztowe.
**Dom Bankowy SCHÜTZ i CHAJES**
**Lwów, pl. Marjacki 7.** 835—

## Samobójstwo prof. Uniwersytetu

Onegdaj rano profesor Uniwersytetu Warszawskiego inż. Aleksander Wojdo, zamieszkały przy ul. Hożej l. 34, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. Prof. Wojdo, który liczył 67 lat jest jeszcze jedną ofiarą Banku dla Handlu i Przemysłu. Zmarły złożył w tym Banku 28 tysięcy złotych, należące do Uniwersytetu Warszawskiego, a straciwszy nadzieję odzyskania uniwersyteckich pieniędzy, odebrał sobie życie.

## Pogrzeb męczenników serbskich.

BUKARESZT. (Central European Press). W pierwszych dniach października odbędzie się w Aradzie przeniesienie zwłok 4.500 Serbów, poległych tutaj w czasie wojny. Gdy wybuchła wojna, węgierski rząd wydał rozkaz ewakuacji serbskiej ludności w głąb kraju. W ten sposób dostawiono wówczas do twierdzy aradzkiej 5.000 Serbów wyłącznie starców, dzieci i kobiet. Obchodzenie się z ewakuowanymi było tego rodzaju, że do końca okupacji zostało przy życiu wszystkiego 500 osób, podczas gdy 4500 osób zmarło. Z inicjatywy rządu jugosłowiańskiego postanowiono obecnie przenieść prochy tych ofiar na osobny cmentarz, na którym zostanie wzniesiony olbrzymi pomnik o wysokości 22 metrów. Oprócz tego rząd jugosłowiański zamierza zwrócić się do rządu rumuńskiego z prośbą o wydanie winowajców tych ofiar.

## Samosąd w Ameryce.

NOWY YORK. 23. września. W New Albany (stan Missisipi) tłum ludności wywlókł z więzienia murzyna, aresztowanego za napad na białą dziewczynę i spalił go publicznie na ulicy.

Inny murzyn, który w Georgji zabił w zakładzie obłąkanych dozorcę, został również zlynczowany. Wywiedziono go do lasu, przywiązano go do drzewa i zatłuczono kijami na śmierć.

# Tajemnica zbrodni na cmentarzu.

## Roman Filasiewicz przed sądem.

### 1-szy dzień rozprawy.

Dziś stanął przed sądem morderca ś. p. Kornelli, 22- letni Roman Filasiewicz.

Sprawa jego, która rzuci dużo światła na stosunki panujące w t. zw. „sferach towarzyskich“ Lwowa, jest przedmiotem ogromnego zainteresowania. Nie chodzi tu bowiem o senzacyjny motyw dla pismideł brukowych. Pod kątem krwawego czynu rozpatrywane będą dzieje środowiska, które wydało sprawcę zbrodni — analizować się będzie poziom moralny tych kół młodzieży, które bywają mianowane „przyszłością narodu“.

Sala wypełniona jest szczelnie publicznością. Przeważają oczywiście kobiety — damy z korsa — „śmietanka“ towarzystwa lwowskiego. Na twarzach ich maluje się nerwowe napięcie: Któż wie, jakie nazwiska padną w toku przesłuchania i jakie to sprawy badać będzie trybunał?

Przed trybunałem, któremu przewodniczy r. Antonowicz, siedzi oskarżony Filasiewicz. Jest to wysoki, dobrze zbudowany młodzieniec. Siedzi, patrząc w jeden punkt, i nie zwraca uwagi na salę.

Rozprawa rozpoczyna się odczytaniem aktu oskarżenia, który obwinia Filasiewicza o zbrodnię skrytobójczego morderstwa.

Wedle aktu oskarżenia Filasiewicz zawiódł podstępnie ś. p. Kornelię na cmentarz Łyczakowski i tam zamordował go strzałem z brauninga, skierowanym w głowę. Przesłuchiwany jako świadek, plątał się Filasiewicz w zeznaniach, a gdy agnoskowano znalezioną przy zwłokach Kornelli rękawiczkę, jako własność Filasiewicza, przyznał się do zbrodni.

Po odczytaniu aktu, przewodniczący przystępuje do przesłuchania oskarżonego, upominając go, by we własnym interesie zeznawał prawdę.

Filasiewicz opowiada poszczególne momenty swego życiorysu. Mówi płynnie, ale tak cicho, że nawet do przednich ław dolatują jego słowa niewyraźnem echem.

Roman Filasiewicz urodził się w roku 1903. Po ukończeniu szkoły normalnej w zakładzie św. Józefa we Lwowie, wstąpił do gimnazjum. Naukę gimnazjalną odbywał nieregularnie z powodu wypadków wojennych. W r. 1918 wstąpił do wojska i był dwukrotnie ranny. Na jego ustroju psychicznym zaważyło szczególnie uszkodzenie, którego doznał przy wybuchu granatu. Filasiewicz nie utrzymywał dobrych stosunków z rodziną i kilkakrotnie wyprowadzał się z domu. Zeznając podaje właśnie ów brak opieki moralnej rodziców, jako szczegół charakterystyczny. W r. 1922 po złożeniu matury wstąpił oskarżony na politechnikę i zamierzał poświęcić się studjom matematyczno- fizycznym. Jednakowoż nie mając warunków do przejścia na II. rok sfałszował indeks, obawiając się, że ojciec nie zezwoli mu na dalsze studja, z powodu utraty roku.

Na pytanie przewodniczącego jak oskarżony charakteryzuje swój temperament, odpowiada Filasiewicz, że był zawsze popędliwy i ambitny, z drugiej strony miał słabą wolę.

W okresie zdawania matury, wszedł Filasiewicz do towarzystwa młodych ludzi, z którymi zapoznał się na lekcjach tańców. Poznał on tam między innemi pannę I. Ł. i zakochał się w niej.

Pytania przewodniczącego dotyczące tej kwestji mile łechcą zwyrodniałą ciekawość łowców senzacji. To też zawód maluje się na ich fizjognomjach, gdy Filasiewicz odpowiada krótko i ogólnikowo, bądź też wstrzymuje się od udzielenia odpowiedzi. Podobno p. Ł. odwzajemniała uczucia oskarżonego. Filasiewicz bywał często w domu państwa Ł., gdzie traktowano go bardzo życzliwie.

### Zamiary samobójcze.

Po przerwie oskarżony opowiadał w dalszym ciągu dzieje swego żywota. Z końcem ub. r. i z początkiem stycznia b. r. prześladowały go uporczywie myśli samobójcze.

Na pytanie przewodniczącego o powód opowiada Filasiewicz, że czuł wówczas zniechęcenie do życia, jakąś ogólną nudę. Te uczucia wywoływało fałszywe jego położenie w stosunku do rodziców. Ci bowiem coraz to bardziej naciskali na niego, ażeby złożył egzamin ze swych studjów na politechnice. Chcąc wybrnąć z tej kłopotliwej sytuacji, poszukiwał przez 3 — 4 tygodnie jakiejś posady, ażeby rozpocząć życie o własnych siłach. Posady jednak nie zdołał nigdzie uzyskać. To niepowodzenie utrwaliło w nim postanowienie dokonania samobójstwa.

Tu zwraca mu uwagę przewodniczący, iż jeszcze jako student gimnazjalny, mówił kolegom o samobójstwie. Filasiewicz oświadcza, iż myśl ta nurtowała w nim już przed 1917 rokiem.

Następnie oskarżony zeznał, że pisał listy, w których zapowiadał swe samobójstwo, podając w nich sfingowane motywy tego kroku. Jeden list wręczył p. Jadwidze Prużance z poleceniem oddania go po jego samobójczej śmierci p. Irenie Łomnickiej. List ten p. P. zwróciła mu. Inny list otrzymała K. Szafrańska, służąca u p. Łomnickich również z poleceniem wręczenia go p. I. Ł.

Uplanowane samobójstwo postanowił popełnić 18. stycznia a następnie odłożył termin na dwa dni później.

### Dzieje krytycznego dnia.

W nocy na 20. stycznia napisał ponowny list do p. I. Ł. z zapowiedzią swej śmierci. Przedpołudniem udał się do miasta, był w gmachu politechniki a następnie poszedł do parku Kilińskiego. W dniu tym cierpiał na ból zęba. W południe matka dała mu lekarstwo na ból oraz 5 zł., z poleceniem aby udał się do dentysty, w celu wyrwania zęba.

Oskarżony wziął pieniądze, lecz nie zamierzał rwać zęba, uważał to bowiem za zbędne wobec zamiaru samobójstwa.

Po obiedzie zabrał rewolwer ojca z biblioteki wraz z futerałem, a to w tym celu, aby ojciec zauważył brak browninga i domyślił się co syn zamierza zrobić.

Pragnął po sobie zostawić — jak twierdzi dobrą pamięć, a ponieważ tylko z Antonim Jasińskim żył na nieprzyjaznej stopie, chciał się z nim zobaczyć i naprawić złe o sobie mniemanie. W tym celu udał się do jego mieszkania przy ul. Zielonej, aby mu zwrócić kartkę, opiewającą na pewną kwotę, którą Jasiński był mu winien tytułem długu karcianego.

Tu przewodniczący zwraca uwagę oskarżonemu, że sprawa ta inaczej się przedstawia: Filasiewicz bowiem nie wręczył owej kartki Jasińskiemu lecz przeciwnie zażądał zwrotu pieniędzy. Ponieważ zaś J. wyrównał dług ten już poprzednio, zachowywał się niegrzecznie wobec gościa.

Oskarżony tłumaczy ten incydent tem, że nie miał możności inaczej nawiązać rozmowy z J., że miał jednak zamiar oddać tę kartkę i pogodzić się. Po tej nieprzyjemnej wizycie Filasiewicz udał się na Politechnikę.

O czwartej popołudniu poszedł do cukierni Zalewskiego na czarną kawę. Tu zastał jakiegoś aktora „blondyna“, przy którego stoliku usiadł. Wkrótce potem wszedł do cukierni R. Kornella. Filasiewicz pożegnał się wówczas z „blondynem“ i rozpoczął rozmowę z przybyłym, usiadłszy wraz z nim przy innym stoliku.

W tym momencie przerywa przewodniczący rozprawę do dnia następnego.

—:::—

# Krwawa tragedja w murach karmelickich.

Wczoraj przedpołudniem przesłuchano jeszcze w policji ks. Kopacza.

Podobnie jak motywy zbrodni tak też szczegóły krytycznej nocy nie zostały zupełnie wyjaśnione.

Przeor klasztoru ks. Brniak podał iż w nocy zbudzony szelestem, skradającego się z siekierą w ręku ks. Kopacza rozpoczął głośno wzywać pomocy, sądząc, że jakiś bandyta zakradł się do jego celi. Krzyk jego spłoszył zbrodniarza, który zbiegł, zatrzaskując drzwi za sobą. Ks. Brniak wyjął wówczas klucz, tkwiący zewnątrz drzwi, zamknął się od wewnątrz poczem położył się do łóżka, nie alarmując więcej mieszkańców klasztoru. Dopiero rano zbudzono go wieścią, iż dokonana została zbrodnia w klasztorze.

Ks. Kopacz pytany o różne szczegóły życia klasztornego, nie chciał dawać wyczerpujących wyjaśnień.

Wobec bezowocności dalszego śledztwa policyjnego odstawiono go wczoraj po godz. 2-giej popołudniu do dyspozycji sędziego śledczego.

W otwartem aucie policyjnem złożono duży plik aktów, dotyczących sprawy oraz rozmaite listy znalezione w celi ks. Kopacza. Osobno zawinięto skrwawioną siekierę, zapomocą której dokonane zostało morderstwo.

Zbrodniarz, siadając do samochodu, nasunął kaszkiet głęboko na oczy tak, że z pod daszka widać było tylko koniec nosa, oraz mocno zaciśnięte usta.

Dalszy bieg śledztwa spoczywa w ręku sędziego śledczego.

—:::—

Na temat zbrodni ks. Kopacza krążą po mieście najfantastyczniejsze pogłoski, których wiarygodność powinna być wyświetlona w śledztwie i na rozprawie sądowej. Opowiadają, że „spiritus movens“ była kobieta, niejaka p. R., zamieszkała przy ul. Piekarskiej i że rywalizacja o nią była przyczyną zbrodni. W związku z tem nieboszczyk ks. I. miał podrywać z Kopacza jako z pokonanego rywala, czem podniecił w nim chęć zemsty.

Opinja publiczna domaga się od właściwych czynników wyświetlenia podłoża, na którem dokonała się ponura tragedja.

## Akcja przeciw komunistom w Europie zachodniej

LONDYN, 23. września. (Pat). „Daily Mail“ donosi, że podczas obrad między ministrem spraw wewnętrznych a kierownikiem policji rozważano sprawę podjęcia wielkiej akcji, zwróconej przeciwko komunistom. Postanowiono wydalić około 50 osób, obywateli rosyjskich i francuskich. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło sporządzenie listy cudzoziemców podejrzanych o agitację komunistyczną.

PARYŻ. 23. września. (Pat). Przeciwko 12 komunistom zarządzono postępowanie karne z powodu odezwy zamieszczonej w „Humanite“, na polecenie komitetu centralnego a zwróconej przeciwko wojnie w Marokku, a która to odezwa wzywała żołnierzy francuskich do zbratania się z Riffami.

## Otwarcie sanatorjum nauczycielskiego w Zakopanem.

WARSZAWA. 23. września. (A. W.) Delegacja związku nauczycieli szkół powszechnych zaprosiła premiera Grabskiego na uroczystość otwarcia sanatorjum nauczycielskiego w Zakopanem.

## Komunizm niemiecki w rozkładzie.

BERLIN. 23. września (Pat.) „Vorwärts“ donosi, że komunistyczna partja niemiecka znajduje się w pełnym rozkładzie. Od czasu wysłania przez komitet wykonawczy listu do komunistycznej międzynarodówki nastąpił w partji rozłam na liczne grupy. Dziennik donosi dalej, że Rosenberg, Scholemil, Rut, Fischer mają być wykluczeni z partji. Liczą się z możliwością jeszcze dalszego rozkładu partji.

—:::—

## Komunikat.

× KONFERENCJA OŚWIATOWA. W piątek, 25. bm. o godz. 19-tej odbędą się w lokalu Uniw. Ludowego, ul. Bourlarda 5, Konferencje Komisji Oświatowych i delegatów Związków zawodowych.

Na porządku dziennym będzie sprawa zorganizowania akcji oświatowej w Związkach zawodowych w nadchodzącym sezonie.

Komisja i delegaci proszeni są o zjawienie się w komplecie. Zarząd Uniw. Ludowego.

# Bagno.

## List otwarty posła w świetle śledztwa.

W „Przeglądzie Wieczornym“ czytamy:

W związku z głośną skandaliczną aferą z dostawami wojskowemi, w której motorem był Józef Głąbiński, zaś czynnikami ułatwiającymi całą akcję rozmaite osobistości w M. S. Wojsk. i poza ministerjum — otrzymujemy od posła na sejm Gabrjela Dubiela list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Przebywając na kuracji, przypadkowo od osób przyjezdnych z Warszawy dowiedziałem się o komunikacie, zamieszczonym w „Przeglądzie Wieczornym“ przed kilku tygodniami, jakobym łącznie z innymi posłami z klubu „Piasta“ (wymienionymi po nazwisku) starał się, względnie pomagał w uzyskaniu pożyczki Józefowi Głąbińskiemu.

Oświadczam, że wiadomość ta co do mojej osoby (a sądzę, że także co do moich kolegów) jest z gruntu fałszywa.

Proszę uprzejmie Pana Redaktora o pomieszczenie niniejszego wyjaśnienia w łamach Jego poczytnego organu.

Z należnym szacunkiem

Gabrjel Dubiel poseł.

Jakkolwiek czynimy zadość prośbie p. pos. Dubiela i zamieszczamy list jego, to niemniej musimy stwierdzić, że według zeznań, złożonych przez p. A. Staniszewskiego w prezydjum rady ministrów, kontakt zarówno p. posła Dubiela jak i niektórych kolegów z „klubu“ przedstawiony jest w sposób następujący: W grudniu 1924 r., gdy Józef Głąbiński otrzymał z M. S. Wojsk. zaliczkę w sumie 126 tys. zł, rozpoczął ucztowania. Nastąpiły uroczystości obiady, kolacje, śniadania „oficjalne“ i „nieoficjalne“, szampan; likiery, miłe towarzystwo Głąbińskiego nie pogardzało nawet „czystą“, a mieli szczęście tam być ludzie, którzy Głąbińskiemu pomagali w jego zabiegach, a mianowicie posłowie na sejm „Dubiel, Roman, Gruszka, Brodacki; ppł. Żyźniewski i płeć żeńska z półświatka“. Dalej w tych zeznaniach jest także taki npr. szczegół:

Gdy środki na uczty wyczerpały się, stało się oto tak: „za skromną kolację w hotelu Victoria Głąbiński i poseł Dubiel nie mieli czem zapłacić rachunku, wobec czego zezwolono im na podpisanie rachunku na sumę około 100 zł., na dowód czego niech posłuży fakt podpisania w restauracji „Hotelu Victoria“ rachunku przez posła Dubiela i Głąbińskiego.

Wśród dalszych zeznań figuruje taki także punkt: „Głąbiński utracił ostatnią deskę ratunku.. Co robić? Skąd zdobyć pieniędzy na kilka dni przed otrzymaniem pożyczki z PKO zupełnie, jak twierdził pewnej, gdyż jak zaznaczał Głąbiński „za nim interwenjują posłowie Dubiel, Gruszka, Roman i Brodacki, a szczególniej pos Gruszka, od którego wiele zawisło. „Często komunikował się Głąbiński wobec personelu biurowego telefonicznie z Dubielem i Brodackim“.

Tak oto przedstawiają się rzeczy, w zeznaniach, których odpisy rozesłane zostały do senatu, sejmu itp.

—:::—

## Z dnia.

### Winogronka -- gramofony.

Ratują nas nasi opiekunowie jak mogą. Za dużo pieniędzy wysyła się zagranicę za artykuły sprowadzane? Cóż łatwiejszego, jak zamknąć dowóz? Tedy radzą, radzą najważniejsze potentaty, aż uradzili. Mieliśmy już wykaz wstrzymanych artykułów luksusowych, tylko jakże to z temi winogronami?

Ba! Niezawcze musi wiedzieć prawica, co czyni lewica. Ministrowie sobie, a komisje sobie. Być może w celu zdobycia rynku dla polskiego węgla trzeba było pozwolić na import pewnej ilości winogron.

Ale dlaczego — odsłania tajemnicę jedno z pism — bez wiadomości i zgody komisji przywozu wydane było zezwolenie aż na 120 wagonów? Dlaczego ministerjum przemysłu i handlu, wydało takie zezwolenie? Podobno z tego powodu posiedzenie ścisłej komisji przywozu w dniu 17 bm. było dość burzliwe. Na wniosek prezesa Koła kupców kolonjalnych, p. F. Pawłowskiego, ścisła komisja uchwaliła przenieść kwesję winogron na plenum centralnej komisji i ogłosić, że zezwolenie na przywóz tych winogron było wydane bez wiadomości i zgody komisji ścisłej.

Na komisji była podobno mowa, między innemi i o tem, że pewna firma gdańska podejmuje się wyjednania zezwoleń na przywóz towarów zagranicznych za pewnem wynagrodzeniem (2 proc.)!

A oto inny jeszcze kwiatek, świadczący o nadzwyczajnym zmyśle praktycznym naszych opiekunów.

Przed wojną była czynna w Warszawie fabryka gramofonów, zatrudniająca przeszło 600 robotników. Obecnie ta sama fabryka zatrudnia tylko 10 robotników. Dzieje się tak dlatego, że całe zapotrzebowanie nasze na gramofony (w r. 1924 — 12.000) pokrywają Niemcy. Oni potrafią robić gramofony taniej, i za to zapłaciliśmy im w r. 1924 miljon złotych, a w tym roku jeszcze więcej.

Wprawdzie pozycja 172 punkt 36 taryfy celnej ustanawia cło w wysokości 100 zł od sztuki, ale za to punkt 4 tejże pozycji głosi, że od części gramofonowych wynosi półtora złotego za kilogram. Niemieccy fabrykanci najspokojniej przesyłali do nas oddzielnie skrzynki gramofonowe i oddzielnie części gramofonów, opłacając w ten sposób zamiast 100 zł. cła tylko kilka złotych.

Cóż dziwnego, że przy takiej gospodarce schodzi Polska na psy?

## Narady w ministerstwie skarbu.

WARSZAWA, 22. września. (AW). W Min. skarbu codziennie toczą się narady, podczas których opracowuje się projekty sanacyjne.

## Międzynar. kongres nauczycieli szkół średnich.

Na siódmym z kolei międzynarodowym kongresie nauczycieli szkół średnich, który się w roku bieżącym odbył w Belgradzie, głównym przedmiotem obrad były, w myśl uchwały zeszłorocznej kongresu w Warszawie, dwa zagadnienia: 1) wychowanie estetyczne w szkole średniej i 2) osobista praca ucznia.

W sprawie pierwszej, którą wywołała ożywioną dyskusję, przyjęto ostatecznie tezę, w której uznano potrzebę uwzględniania we wszystkich rodzajach szkół średnich wychowania estetycznego, mającego dać młodzieży kulturę estetyczną, opartą na metodycznem studjowaniu rozwoju sztuk plastycznych i muzyki, oraz na analizie i objaśnieniu dzieł sztuki.

W sprawie osobistej pracy ucznia uchwalono tezę następującą: 1) zredukować, do granic możliwych rozmiar działy nauczania w szkołach średnich, aby dać możność nauczycielom poświęcenia więcej czasu na pracę nad rozwojem ogólnej inteligencji uczniów, bez przeciążania zbyt wielkim balastem ich pamięci; 2) zredukować do minimum ilość egzaminów; 3) zwrócić się do uniwersytetów, aby te nie stawiały zbyt wygórowanych wymagań od maturzystów szkół średnich, których rola polega jedynie na daniu swoim wychowankom tylko ogólnego wykształcenia, a nie wyłącznego przygotowania do studjów uniwersyteckich; 4) przyjąć plan Daltona zmniejszenia ilości klas w szkołach średnich, zwiększenia natomiast godzin pracy nauczycieli z uczniami; 5) wymagać od nauczycieli szkół średnich znajomości psychologji młodzieży.

W kongresie belgradzkim uczestniczyło 65 delegatów. Polskę reprezentowali: prof. uniwersytetu poznańskiego Bohdan Nawroczyński oraz nauczyciele pp. J. Bojasiński, Z. Deuter i Z. Iwaszkiewiczowa z Warszawy, oraz Saoczyńska z Poznania.

ARKADIJ AWERCZENKO.

# MEDYCYNA.

Podczas śniadania spojrzała Nata na swego męża Wołodję Korsuchina i zapytała zaniepokojonym głosem:

— Wołodja, co ci jest? Taki blady jesteś...

— Blady? Dlaczegoż mam być blady?

— Nie wiem. Nie podoba mi się twój wygląd.

— Szczególne — odpowiedział Korsuchin — czuję się zupełnie dobrze.

Powstał, ucałował żonę i poszedł do urzędu.

W dwa dni później powiada rano jego żona:

— Wołodja, czy ty jesteś zdrów? Twarz twoja mieni się różnemi kolorami, a na skroni widać plamy.

Korsuchin przeraził się:

— Co też ty mówisz? Skądże!

— Zapewne nie wolno ci pić. Idź przecie do doktora!

— Wszyscy doktorzy to szarlatani!

— Cóż to znaczy wszyscy? Przecie są i porządni lekarze. Chcesz — zatelefonuję do tego lekarza, który mnie leczył w zimie. Napiszę mu parę słów i przyjdzie zaraz popołudniu.

— Czy rzeczywiście tak mizernie wyglądam? — zapytał po chwili mąż.

— Myślę... Spójrz tylko do lustra.

— Dziś rano patrzyłem do lustra, ale nie nie zauważyłem.

— Tak...? — odpowiedziała żona. — W takim razie ja kłamię. Widzę, że więcej wierzysz lustru, niż mnie...

Popołudniu przyszedł lekarz.

— Dzień dobry, Nataljo Petrowna — rzekł, otrzymałem liścik pani. Zaraz zbadam męża pani.

Konsultacja nie trwała długo. Lekarz opukał Korsuchina, popatrzył na język, poczem rzekł z przekonaniem:

— Bardzo skomplikowany wypadek. Czy pan pije? Alkohol jest dla pana trucizną. Pan musi przestać pić.

— Cóż mam robić? — odpowiedział zirytowany Korsuchin.

— Co pan pije zwyczajnie?

— Wódkę, likiery!...

— To wszystko jest trucizną dla pana. — Niech pan w przyszłości porzuci napoje alkoholiczne, a zajmie się sprawami duchowemi — zauważył lekarz...

— Spróbuję!

*

— Wiesz, skarbie, ty kaszlałeś w czasie snu.

— Nie, spałem.

— Kaszlałeś. Zapewniam cię, kaszlałeś.

— Jakże mogłem nie zauważyć tego.

— To całkiem proste. Dlatego, że spałeś. Prawdopodobnie szkodzi ci tytoń.

— Szczególne... W biurze wszyscy utrzymują, że wyglądam świetnie.

— No tak... do przyjaciół ma się więcej zaufania niż do własnej żony. Proszę, nie zaprzeczaj. Ja się troszczę o twe zdrowie, obawiam się o nie... Eh — lepiej nie mówmy o tem.

— Każ sprowadzić lekarza!

Przyszedł lekarz i znowu zbadał pacjenta. Nata miała rację, bo doktór załamał ręce i zawołał:

— Oho — kochany przyjacielu, musisz zaniechać palenia, inaczej może się sprawa tragicznie skończyć.

Korsuchin zagryzał usta nerwowo, uśmiechnął się gorzko, następnie podszedł do biurka, wyjął z szufladki pudełko z cygarami i wrzucił je do ognia na kominku.

— To było słuszne — zauważył lekarz i opuścił mieszkanie.

*

Po tygodniu był lekarz znowu u Korsuchinów.

— Żona pańska telefonowała, że pan wczoraj majaczył w gorączce.

— Ja? Ja majaczyłem? Spałem jak suseł!

— Proszę się rozebrać. Ależ przyjacielu kochany, nerwy pańskie są zupełnie potargane.

Korsuchin spojrzał na lekarza z przerażeniem:

— Doktorze! Co mam robić?

— Czy pan się późno kładzie?

— Około czwartej nad ranem, gdy wracam z klubu.

— Co też pan mówi? Przecie to samobójstwo! Czy chce pan zachować resztę zdrowia?

— Naturalnie!

— W takim razie gwizdaj pan na klub. Porzuć karty do djabła. O ósmej idź do łóżka. Przed spaniem, zalecam zimne obmywania!

— Dobrze — smutnie odpowiedział Korsuchin.

(Dok. nast.).

# Socjalne „zdobycze" robotników w Bolszewji.

## Akord, brak ochrony pracy kobiet, praca nocna kobiet, niskie zarobki robotników.

Przemysł rosyjski zaczął się dopiero w 1922 roku podnosić z upadku, spowodowanego wojną i rewolucją.

Czas pracy w sowietach trwa tak dla mężczyzn jak i dla kobiet osiem dla małoletnich zaś sześć godzin dziennie.

W zakładach przemysłowych, gdzie zajęcie jest specjalnie wyczerpujące lub warunki pracy niezdrowe, praca trwa jedynie godzin sześć.

Robotnicy zatrudnieni w ciężkich warunkach korzystają z urlopu czterotygodniowego, podczas gdy inni mają tylko dwa tygodnie urlopu rocznie.

PRACA KOBIET JEST W ROSJI BARDZO ROZPOWSZECHNIONA,

kobiety pracują we wszystkich gałęziach przemysłu, we wszelkiego rodzaju warsztatach, w hutach a nawet i w kopalniach tak w dziennych jak i w nocnych zmianach na równi z mężczyznami.

Zakłady i fabryki są prowadzone przez dyrekcje, na których czele stoją dyrektorzy, techniczny i „czerwony". „Czerwoni dyrektorzy" rekrutują się przeważnie ze starych robotników a powołani są do kontrolowania dyrektorów technicznych.

W ROSJI PANUJE NICZEM NIEOGRANICZONY SYSTEM PRACY AKORDOWEJ,

ujęty jedynie w ramy czasu pracy. O ile płace robotników fachowych są stosunkowo dobre, o tyle niekwalifikowani, których liczba wynosi około 70 proc. wszystkich robotników (a są to w znacznym stopniu kobiety) są bardzo źle płatni. Płaca jest uzależniona od prosperowania zakładów i wznosi się lub opada w miarę rozwoju lub upadku tego warsztatu, w którym dany robotnik pracuje, to też związki robotnicze zwracają baczną uwagę na to aby podnieść finansowo swój zakład. Cały więc system tak pracy jak płacy jest — jak widzimy — skierowany do podniesienia przemysłu rosyjskiego, podniesienie to jednak jest przeprowadzane kosztem niewykwalifikowanych robotników czyli z krzywdą 70 proc. proletarjatu rosyjskiego. Najmniejszej krytyki nie wytrzymuje tłomaczenie, że ten straszny wyzysk powstał dzięki małej stosunkowo ilości sił fachowo - wyszkolonych, i że

MA BYĆ ZACHĘTĄ DLA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ DO KSZTAŁCENIA SIĘ ZAWODOWEGO.

Uważamy, że 30 proc. robotników kwalifikowanych nie jest znowu tak małą ilością; przed wojną procent ten w Rosji wyższym nie był a przecież ten „czarnoroboczij" był znacznie lepiej opłacanzy.

Dziwnem musi wydawać się twierdzenie, że młodzież ma być widokiem nędzy wśród proletarjatu zachęcana do nauki, z własnego doświadczenia wiemy, że młody robotnik, gdy ma tylko po temu warunki, stara się osiągnąć jakieś wyszkolenie a nędza ojca lub matki nie może być dlań bodźcem.

Pracę kobiet tłomaczą bolszewicy tem, że jakiekolwiek ustawowe jej ograniczenie byłoby jedynie przyczyną do wyparcia robotnicy z warsztatu pracy, wszelkie ustawodawstwo ochronne nazywają oni „burżuazyjnym sentymentalizmem" gdyż oni

NIE WIDZĄ PRZYCZYN DLA KTÓRYCH KOBIETA MIAŁA BY MNIEJ LUB W LEPSZYCH WARUNKACH NIŻ MĘŻCZYZNA PRACOWAĆ.

Takiemi to ofiarami jak akordowa praca, uzależnienia poborów od dobrego czy złego rozwoju warsztatu pracy, wyzyskiem niekwalifikowanych robotników i robotnic, brakiem ochrony pracy kobiet chcą ci zbawcy proletarjatu osiągnąć rozwój swego ledwie że widocznego przemysłu.

Płaca, uzależniona od stanu, w jakim znajduje się fabryka, czyni robotnika odpowiedzialnym za złą gospodarkę rządu lub dyrekcji i stwarza w każdej fabryce inną normę płac za tę samą pracę.

Wszelkie strejki, mające na celu ratunek gnębionych robotników, są uważane albo za wystąpienia polityczne albo za szkodliwe dla przemysłu czyli antypaństwowe ruchy i jako takie przy pomocy siły zbrojnej krwawo tłumione.

Es-pe.

# Zmniejszony budżet państwowy na r. 1926.

Układany obecnie budżet na rok przyszły mniejszy będzie od tegorocznego. Suma wydatków państwowych ustalona została w roku bieżącym na 2.1 miljarda zł., zaś w roku przyszłym wydatki nie dosięgną cyfry 2 miljardów. W roku bieżącym mnożna uposażeniowa przy obliczaniu wydatków osobowych do budżetu wynosiła 38 gr, przy opracowywaniu preliminarza na r. 1926 przyjęto mnożną 42 gr. Podobnie wzrosły wydatki rzeczowe przy wskaźniku, cen hurtownych 116, na rok przyszły obliczono wydatki rzeczowe przy wskaźniku cen hurtownych 137'87. Podstawa obliczenia wydatków osobowych zwiększyła się zatem w stosunku do poprzedniego okresu budżetowego o 10'5 procent, podstawa obliczenia wydatków rzeczowych o 18'8 procent. Zamknięcie preliminarza wydatków przyszłorocznych cyfrą niższą od dwóch miljardów zł. dokonane zostało przez wprowadzenie oszczędności. Na czem te oszczędności polegają, to jeszcze nie doszło do wiadomości publicznej. W każdym razie wskaźnik 137'16 przewidywany w przyszłorocznym budżecie nie wróży, by nasze władze wykonawcze zamierzały pod jąć walkę z drożyzną.

# Nowy prezent dla „biednych" rolników.

## Zamiast 30 miljonów zapłacą 3 miljony!

Ministerstwo skarbu „pamiętając" o trudnościach płatniczych rolników w okresie dokonywania robót polnych związanych z siewami ozimin oraz zbiorem okopowych, preliminowało za wrzesień wpływ z podatków gruntowych zaledwie na sumę 3 miljn. zł, mimo. że należność z tytułu tych podatków za 2-gie półrocze roku 1924 oraz 1-sze półrocze roku bieżącego (obejmujących rok gospodarczy w rolnictwie) wynosi około 30 miljonów złotych.

Na budowę niema p. Grabski ani grosza, mimo, że przez ożywienie ruchu budowlanego znalazłoby prace tysiące robotników, ale na podarunki dla najbogatszych zawsze znajdzie się wymówka. Ile to domów mogło stanąć za tych 27 miljonów, „odroczonych" (na wieczne nieoddanie) obszarnikom?

# Kryzys banków niemieck.

## Tysiące pracowników wyrzuconych na bruk.

Banki niemieckie — jak podnosi „Berliner Tageblatt" — przechodzą obecnie wielkie przesilenie. — Pierwszorzędne banki kurczą się — „die Grossbanken sind klein geworden". Średnie banki są zadowolone, gdy pokryją swoje wydatki. Stare firmy ograniczają swoje interesy i zwijają te działy, które nie pokrywają wydatków. A wszędzie panuje redukcja pracowników. W dniu 1 stycznia 1924 r. pracowało w bankach 270 tys. osób, obecnie liczba tych pracowników spadła na 110 tys. A więc 160 tys. pracowników bankowych dostało się na bruk. Dyrektor pewnego wielkiego banku oświadczył wobec redaktora „Berliner Tageblattu", że firma ta zatrudnia 8.000 pracowników, ale obecnie musi poprzestać na 5 tys., a 3 tys. zredukować. Ta redukcja jest tragedją — powiada wymienione pismo.

Co się stało z tymi ludźmi? Niektórzy dostali się do zakładów asekuracyjnych, w których chwilowo była dobra konjunktura, część została komiwojażerami handlowymi, najczęściej na własne ryzyko. Ale to mała liczba. Wielu urzędników bankowych chwyciło się handlu owocami i jarzynami. Szczęśliwy ten, który miał fundusz na założenie sklepiku. Są tacy, którzy na wózkach ręcznych rozwożą pakunki, niektórzy dostali się do tramwaju, znaleźli się nawet tacy, którzy zostali murarzami. W dodatku do urzędników bankowych pracodawcy nie mają zaufania, posądzając ich o pasek z czasów inflacji. Stąd trudno dostać jakąś posadę.

# Wzrost bezrobotnych.

188.270 ZAREJESTROWANYCH BEZROBOTNYCH.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 29 sierpnia do 5 września wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 188.270 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 3.360 osób. Na terenie Górnego Śląska bezrobocie wzrosło w przybliżeniu o 1000 osób z powodu zwalniań robotników z kopalń, w Kaliszu, o 1000 osób wskutek zwolnienia robotników z fabryki pluszu, w Łodzi o 120 ludzi.

—:::—

# Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Romans zeszytowy" („Kolportage").

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Romans zeszytowy" („Kolportage").

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka", opera.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy zniżonych „Uciekła mi przepióreczka..."

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Romans zeszytowy" („Kolportage").

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Romans zeszytowy" („Kolportage").

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Taniec o północy".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Lyzistrata".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Taniec o północy".

Sobota o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy zniżonych „Noc Antonji", komedja w 3 akt.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica".

Niedziela o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy zniżonych „Noc Antonji", komedja w 3 akt.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Lyzistrata".

—:::—

TEATR WIELKI, dziś, w czwartek, wystawia kapitalną komedję Jerzego Kaisera „Romans zeszytowy" w niezwykle artystycznem wykonaniu całego zespołu. Utwór ten, o wysokich walorach dramatycznych i scenicznych, świetnie prowadzonej akcji, przepysznych djalogach, pełen humoru i tętniącego życia, już od samego początku wprowadza widza w nastrój niezwykłej uciechy, to też fachowa krytyka przyjęła go z pełnem uznaniem i aplauzem.

TEATR NOWOŚCI, gra w dalszym ciągu fascynującą sztukę francuskiego autora Karola Mère „Taniec o północy", która od dnia premiery zdobyła wielki sukces i na każdem przedstawieniu gromadzi liczne rzesze widzów, z zapałem oklaskujących świetnie zgrany zespół.

POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIA, PO CENACH DO POŁOWY ZNIŻONYCH, odbędą się już w obu Teatrach. W sobotę i w niedzielę popołudniu w Teatrze Nowości odegrana będzie świetna komedja „Noc Antonji", w niedzielę zaś w Teatrze Wielkim komedja „Uciekła mi przepióreczka...". Początek przedstawień o godz. 3.30 popołudniu.

# Z Drohobycza.

Z Drohobycza piszą nam

Społeczeństwo nasze, jakkolwiek nie całe, zaczyna coraz więcej przywiązywać wagi do straży pożarnej, która w razie nieszczęścia ma ochronić obywateli od wielkich strat materjalnych. Pod tym względem nareszcie i Drohobycz nie pozostał w tyle, a ostatniemi czasy obywatele miasta, mogli się przekonać o wartości straży pożarnej. Nie chodzi nam tym razem o straż pożarną miejską, ale o straż pożarną ochotniczą, która bezinteresownie poświęca się obronie mienia i życia ludzkiego.

Na czele drohobyckiej straży pożarnej ochotniczej stoi znany obywatel, Karol Pietruszka. Nie szczędzi on trudu ani czasu dla dobra straży a temsamem dla społeczeństwa. Dzięki niemu jest już 16 ludzi umundurowanych, miasto otrzymało sikawkę i jest nadzieja, że straż ochotnicza stanie na takim poziomie, na jakim stoją inne miasta.

Niedawno wybuchł przy ul. Stryjskiej pożar i tylko dzięki straży, która przybyła w 4 minuty po wybuchu pożaru, uratowano kilka domów.

Tą drogą zasyłamy obywatelowi Karolowi Pietruszce, serdeczne podziękowanie, za jego bezinteresowną a zaszczytną pracę około rozwoju straży pożarnej ochotniczej.

Do Związku Centralnego Straży pożarnej, zwracamy się z prośbą, ażeby zechciał pouczyć drohobyckiego naczelnika straży pożarnej miejskiej, jakie należy na czapkach nosić odznaki.

# Sprawa oferty czechosłowackiej.

WARSZAWA, 22. września. (AW). „Przegl. Wieczorny" donosi, że oferta czechosłowacka w sprawie bezpośrednich rokowań z Niemcami o arbitraż została złożona rządowi niemieckiemu w chwili nieobecności w Berlinie posła polskiego i bez uprzedniego porozumienia się i zawiadomienia poselstwa polskiego o tym kroku.

—:::—

## Przykład dla naszego teatru do naśladowania.

Łódzki „Głos Polski“ donosi:

Towarzystwo uniwersytetu robotniczego, osiągnąwszy poparcie dla swej pracy kulturalnej dyrekcji teatru miejskiego, w osobie p. dyr. B. Gorczyńskiego, organizuje, zwyczajem lat ubiegłych, stałe przedstawienia dla robotników i członków T. U. R.

Przedstawienia będą się odbywać w poniedziałki (co pewien czas, poprzedzane prelekcjami z zakresu teatrologji.

Pierwsze w tym sezonie przedstawienie dla robotników i członków T. U. R. odbędzie się w nadchodzący poniedziałek to jest dnia 28. b. m. Przedstawienie będzie poprzedzone prelekcją o Szekspirze. Grać będą wspaniałą baśń. „Sen nocy letniej“ Szekspira. Bilety sprzedaje się po cenach najniższych.

## Komunikaty

× SZKOŁA CHÓRU ZAWODOWEGO. Obok Szkoły opery istniejącej już od kilku lat przy Konserwatorjum. Pol. Tow. Muzycznego we Lwowie, otwartą zostanie 1. października br. przy Szkole opery, Szkoła chóru zawodowego. Będzie to jedyna w Polsce szkoła aplikacyjna dla teatrów operowych i operetkowych. Wpisy przyjmuje kancelacja Konserwatorjum ul. Chorążczyzna l. 7.) od 11 do 1 przedpołudniem i od 1 do 6 popołudniu.

× KURS KROJU I SZYCIA DAMSKIEGO (trzymiesięczny) urządza Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej od 1. października br. Wpisy i bliższe informacje w Biurze Oddziału przy ul. Bourlarda 5, II. p. od godz. 9—2.

× KURS MODNIARSTWA (trzymiesięczny) połączony z nauką kwiatów artystycznych urządza Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej od 1. października br. — Wpisy i bliższe informacje w Biurze Oddziału przy ul. Bourlarda 5, od godz. 9—2.

× SEKRETARJAT ZW. NIEZ. MŁODZ. SOCJ. urzęduje w poniedziałki, środy i piątki w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. od 18 do 19 (6—7 wiecz.), wtedy też przyjmuje się wpisy.

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykło za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. —·60.

## OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 25% drożej.

**Tępiciel** polnych i domowych myszy tyfusem po dworach i folwarkach — Franciszek Pusiewicz, Gródecka 70.

**Domek**, 2 pokoje, kuchnia, stajnia na 4 krowy, duża szopa, ładny ogród, wszystko kryte dachówką, cały wolny, obok posterunku policji w Domażyrze obok Lwowa 35 minut jazdy, 3 pociągi dziennie, całość 550 dolarów zaraz gotówką. Wiadomość Maks Melz Kawiarnia Warszawa od 3—6. 30—1

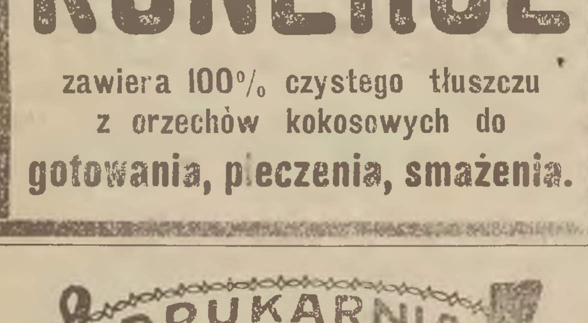
**Panowie!** Dbający o swoje zdrowie — kupują najlepsze pierwszorzędne hygieniczne artykuły gumowe z gwarancją, tuzin Zł. 2, 3 i 4 tylko u firmy S. FEDER, Lwów, Sykstuska 7. Wysyłka na prowincję dyskretnie odwrotnie. 842

**Panowie!** Nie wyrzucajcie starych kapeluszy, lecz dajcie takowe przerabiać na najnowsze fasony do Pierwszej krajowej fabryki kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Balonowa 3, Składnice: pl. Marjacki 8, Kazimierzowska 25, Krakowska 25, Gródecka 72.

**ZEGARKI SZWAJCARSKIE** dokładnie wyregulowane,
**OBRĄCZKI ŚLUBNE**
oraz **BUDZIKI** z gwarancją
826 w wielkim wyborze — poleca najtaniej
**B. GRUNBERG, Lwów, Sykstuska 4.**



**KUNEROL**
zawiera 100% czystego tłuszczu z orzechów kokosowych do gotowania, pieczenia, smażenia.




**KSIĘGARNIA LUDOWA**
**LWÓW, ul. SZAJNOCHY l. 2.**
poleca na sezon szkolny podręczniki do nauki śpiewu w szkołach powszechnych

**WŁ. GOŁĘBIOWSKIEGO:**

| | | |
|---|---|---|
| dla kl. I. | (podręcznik dla nauczyciela) . . . | Zł. 1·70 |
| „ „ II. | (podręcznik dla ucznia) . . . . . | „ 4·— |
| „ „ III. | (podręcznik dla ucznia) . . . . . | „ 5·— |

Kooperatywom szkolnym i P. T. Nauczycielstwu przy zamówieniach zbiorowych specjalny opust.

# NA RATY!

# KSIĄŻKI SZKOLNE

**SPRZEDAJE**

**KSIĘGARNIA LUDOWA**
**LWÓW, UL. SZAJNOCHY L. 2.**

Wszystkim Członkom Związków Zawodowych za potwierdzeniem Organizacji.
Jedna trzecia część gotówki przy zakupnie, reszta w dwu ratach miesięcznych.

## Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

BUCHALTER BILANSISTA, zdolny korespondent i stenograf polsko-niem., biegły pisarz na maszynach poszukuje jakiejkolwiek posady. Józef Tannenbaum, Lwów, ul. św. Piotra 5/I.

PANNA ze szkołą wydziałową poszukuje posady. Wiadomość w Administracji pod »Uczciwa«.

ZDOLNA krawczyni z krojem poszukuje pracy w domu prywatnym pod »krawczyni« w Administracji.

POSZUKUJĘ zajęcia jaka monter. — Łaskawe zgłoszenia Dragończuk, Friedrichów 7.

POSZUKUJĘ jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod »uczciwy« do Administracji.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496